GŁOS POMORSKI

Nr. 19 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1.80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4,00 guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglii 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz. Bank Polski Grudziądz — Konto czeków Gdańsk nr 2980 Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz

Ogłoszenia w Polsce: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 3 łam. przed tekstem 60 groszy wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,1 guld. Gd., wiersz m/m 3-łam przed tekstem 0,66 guld. Gd., w tekście 0,40 guld. Gd., za tekstem 0,31 guld. Gd. dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za trudniejszy skład 20% nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29 | **Grudziądz**, sobota, dnia 24-go stycznia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Niemcy nie zrezygnują z kampanji prowadzonej przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Tak twierdzi kanclerz Luther. — Walka o korytarz polski. — Korytarz nie naraża Niemiec na żadne trudności, o czem przekonała się również i zagranica.

Warszawa 22. 1. (Pat.) Jak donoszą z Berlina, nowy kanclerz Rzeszy odpowiadając w parlamencie Rzeszy na stawiane mu pytania oświadczył: Nasza polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie. **Zawsze protestowaliśmy przeciwko odcięciu Prus wschodnich od Rzeszy, odcięciu które przyniosło naszemu krajowi olbrzymie szkody, jednakże jak dotąd protesty nasze nie odniosły skutków.**

Podając to oświadczenie kanclerza, „Le Massager Polonais" zaopatruje je w następujący komentarz Z oświadczenia kanclerza Luthera zdaje się wynikać, że nawet oficjalne sfery kierownicze Niemiec nie chcą zrezygnować z kampanji, prowadzonej przeciwko traktatowi, którego wykonanie jest przecież ich obowiązkiem. Ale ze słów kanclerza wynika przedewszystkiem, że Niemcy zamierzają kontynnować tę kampanję przez zniekształcenie prawdy. **Sprawa odcięcia Prus Wschodnich od Niemiec jest tylko mitem. Sprawa ta istnieje tylko w umysłowości niemieckiej.**

Podaliśmy ostatnio w „Le Messager Polonais" szereg danych cyfrowych, wskazujących, że kolejowy ruch tranzytowy przez Pomorze nie zmniejszył się tak, jak to możnaby było przypuszczać na podstawie twierdzeń niemieckich, lecz przeciwnie wzrasta. Specjalny organ prawniczy, powołany do rozstrzygania ewentualnych sporów mogących powstać z powodu tranzytu niemieckiego przez Polskę nie otrzymał żadnej skargi.

Weźmy wreszcie „Temps" z 19 stycznia b. r., gdzie czytamy: **Istnienie korytarza polskiego nie naraża Niemiec na żadne trudności.** Dziennik ten podaje w innem miejscu: Ten korytarz ma swoich przeciwników, którzy nie wyrzekli się walki ponieważ wyobrażają sobie, że jest to sprawa, dająca największe szanse wysunięcia kwestji rewizji traktatu pokojowego. Tym wreszcie wszystkim, którzyby mieli wątpliwości co do prawdziwości wspomnianych wyżej informacji, możemy zalecić zapoznanie się z oficjalnem sprawozdaniem dyrekcji kolejowej w Królewcu z r. 1923, która to dyrekcja nie może być podejrzywaną o sympatje dla sprawy polskiej.

Sprawozdanie to głosi: Prusy Wschodnie nie są już enklawą, gdyż kolej żelazna stanowi most poprzez terytorjum Polski. W ten sposób teza w sprawie oderwania Prus Wschodnich od Niemiec została w szczególny sposób zniekształconą przez same Niemcy. Wielką zasługą kanclerza Luthera — kończy „Le Messager Polonais" jest to, że przyczynił się **do otworzenia oczu tym wszystkim, którzy dotychczas nie znali istotnego charakteru i tendencji mężów stanu, jacy objęli właśnie najwyższą odpowiedzialność za kierownictwo sprawami Rzeszy.**

Minister Strasburger u ministra Grabskiego i Skrzyńskiego.

Warszawa, 22. 1. (A. W.) Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Strasburger przyjęty był dzisiaj przez ministra Skrzyńskiego a następnie przez premjera Grabskiego.

Energiczne wystąpienie posła Moczyńskiego w senacie gdańskim.

Poseł polski o uprawnieniu Polski w sprawie poczty w Gdańsku. — Wykręty pana Sahma. — Przedsiębiorstwa gdańskie usuwają urzędników polskich. — Propoganda antypolska rządu niemieckiego.

Gdańsk, 22. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad deklaracją senatu gdańskiego. Pierwszy zabrał głos prezes Koła Polskiego pos. dr. Moczyński. Mówca stwierdził na wstępie, **że wybryków w sprawie polskich skrzynek pocztow. dopuścili się urzędnicy senatu przy milczącem współdziałaniu funkcjonarjuszów policyjnych.** Słowa te wywołały wśród nacjonalistów niemieckich oraz wśród członków senatu niesłychaną wrzawę.

Senat z prezesem Sahmem na czele oraz posłowie nacjonalistyczni, krzycząc zarzucali mu kłamstwo. W odpowiedzi na to pos. Moczyński stwierdził, że komisarjat generalny Rzeczypospolitej Polskiej podał dawno senatowi do wiadomości nazwiska osób, przychwyconych na gorącym uczynku niszczenia polskich skrzynek pocztowych. Mimo to senat gdański nie poczynił żadnych kroków ze swej strony, aby załagodzić sytuację, przeciwnie doprowadził do szkodliwego dla Gdańska zaostrzenia konfliktu.

Później dopiero i to nie z własnej inicjatywy, a tylko na skutek nacisku ze strony komisarza Ligi Narodów wyraził wobec przedstawiciela Rzplitej Polskiej swoje ubolewanie z tegoż powodu. Ponadto niemądry wybryk, jakiego dopuszczono się w stosunku do polskich skrzynek pocztowych nie znalazł w deklaracji prezydenta Sahma ani jednego słowa potępienia. Ponieważ w sprawie poczty polskiej, zarówno prasa gdańska jak i senat tylko powierzchownie dotknęły podstawy prawnej poczty polskiej w Gdańsku, przeto dr. Moczyński w obszernym wywodzie uzasadniał prawne stanowisko Polski w tej sprawie, opierając się na odpowiednich postanowieniach traktatu wersalskiego, konwencji paryskiej i umowy warszawskiej.

Odpowiadając na wywody poszczególnych mówców a zwłaszcza na przemówienie dra Moczyńskiego, prezydent senatu Sahm złożył krótkie oświadczenie, w którem m. in. zaznaczył, że w deklaracji swej wygłoszonej przed rozpoczęciem obrad nad budżetem senatu **świadomie nie wyraził potępienia dla sprawców incydentu ze skrzynkami poczt. ponieważ dotychczas nie stwierdzono, aby czynu tego dopuścili się obywatele gdańscy (!)**

W dalszym ciągu prezydent Sahm oświadczył, że przeproszenie rządu polskiego za ten incydent nastąpiło tylko z tego powodu, że wspomniany incydent zaszedł na terytorjum gdańskiem, poczem powiedział: umowa warszawska nie może wchodzić w grę w sprawie poczty, albowiem orzeczenie wysokiego komisarza, na które Gdańsk się powołuje jest późniejsze. Pos. dr. Panecki woła: Podług pana zatem umowa warszawska jest zniesiona. Na to prezydent Sahm odpowiada: Nie, w każdym razie nie przez nas.

Gdańsk, 22. 1. (Pat). Po ostatnich zajściach ze skrzynkami pocztowemi szereg przedsiębiorstw niemiecko - gdańskich zaczęło usuwać urzędników Polaków, którzy nieraz od 30-tu lat pracowali w danej firmie.

Londyn, 22. 1. (Pat). Londyńskie pismo „Evening News" przynosi sensacyjne wiadomości o zamiarach rządu niemieckiego wsprawie gdańskiej. Według tych wiadomości rząd niemiecki ma zamiar przeprowadzić propagandę antypolską we wszystkich sprawach dotyczących Gdańska. W tym celu zaprosił do Gdańska dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Według pisma powyższego te wycieczki dziennikarskie będzie oprowadzał urzędnik niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i koszta pokryje rząd Rzeszy. Rząd niemiecki ma nadzieję, że w taki sposób dziennikarze angielscy i amerykańscy patrzeć będą na sprawę Gdańska w myśl życzenia Niemiec.

NOWY WOJEWODA ŁÓDZKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Łódź, 22. 1. (Pat). Objąwszy urzędowanie wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski, odbył dziś konferencję z przedstawicielami miejscowej prasy. Na konferencji tej p. wojewoda przedstawił najważniejsze punkty programu swej działalności na stanowisku wojewody łódzkiego. P. wojewoda szczególny nacisk zamierza położyć na sprawy, związane z z życiem gospodarczem Łodzi nie mniej gorliwie jednak zamierza się zająć sprawą rozbudowy samorządu w województwie.

Po konferencji bałtyckiej.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Finlandji, Estonji, i Łotwy zakończyła swoje obrady w dniu 18 bm. Delegat Polski minister Skrzyński, powrócił w tych dniach do Warszawy, lecz nie przedłożył jeszcze sprawozdania z obrad.

Na konferencję w Helsingforsie zwrócone były oczy całej Europy, ponieważ przypuszczano, że obrady skończą się zutworzeniem związku państw bałtyckich o charakterze przymierza obronnego przeciwko Rosji sowieckiej. Wyniki konferencji miały stworzyć nowe gwarancje dla bezpieczeństwa państw bałtyckich.

Jak wynika z pism łotewskich i finlandzkich, obrady helsingforskie nie doprowadziły do realizacji tego projektu. Jednakowoż uczyniono poważny krok naprzód w kierunku zbliżenia do siebie poszczególnych państw bałtyckich. Prócz tego przyjęta została umowa arbitrażowa, a przyjazna wymiana zdań spowodowała postanowienie utrzymania ścisłego kontaktu politycznego.

Dzięki konferencji państwa zbliżyły się ściślej do idei porozumienia, jednakowoż program konferencji został znacznie zredukowany na żądanie Finlandji, która uprawia inspirowaną przez Berlin politykę. Polityka ta idzie w kierunku unikania wszystkiego, coby mogło podrażnić Rosję i wywołać tam nieufność. Kwestji rosyjskiej więc nie poruszano na obradach.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszyły się obrady helsingforskie w Niemczech, o tem świadczą artykuły pism berlińskich, które wyzyskują obecnie konferencję państw bałtyckich do propagandy antypolskiej. Pisma te zaznaczają, że państwa bałtyckie nie chciały zgodzić się na zawarcie zPolską sojuszu, ponieważ od Polski mogą spodziewać się więcej niebezpieczeństwa niż pożytku. Według pism berlińskich, a w szczególności nacjonalistycznych, Polska zbroi się, a przez zatarg polsko-gdański państwa bałtyckie zostały zagrożone!

Zupełnie inne stanowisko zabierają pisma angielskie. Na temat wyników obrad helsingforskich piszą „Times'y", że sprawą, która przedewszystkiem zmusiła te państwa do szukania środków wzajemnej pomocy, jest niebezpieczeństwo ze strony Rosji sowieckiej, istnieją jednak i inne powody, skłaniające wymienione kraje do szukania porozumień w sprawach narodowych, ekonomicznych i politycznych.

Kwestja wzajemnej obrony mieć będzie wielkie znaczenie — pisze dalej dziennik angielski — gdyż wypadki grudniowe w Estonji wykazywały niebezpieczeństwo, na jakie narażone są państwa mniejsze ze strony swych bezwzględnych sąsiadów. Czerwona armja stanowi niewątpliwie niebezpieczeństwo dla państw ościennych. Umowa warszawska, która została podpisana w roku 1922, a która zjednoczyć miała wszystkie państwa kresowe, nie była nigdy ratyfikowana i dlatego nie miała mocy obowiązującej. Tak, jak rzeczy stoją obecnie, ani Finlandja, ani Polska nie chcą się zgodzić na formalne przymierze wojskowe. Współdziałalność jedank przed wojną angielskiego i francuskiego sztabu generalnego wykazała, jak wiele można osiągnąć tą drogą nawet wtedy, gdy nie istnieje formalny traktat.

Tyle pismo angielskie, jak wynika z wywiadów, udzielonych przez łotewskiego i estońskiego ministra spraw zagranicznych, zarówno Łotwa jak i Estonja mobyć zadowolone z wyników osiągniętych na konferencji. Nie osiągnięto w sprawie sojuszu coprawda układu spisanego i opatrzonego pieczęciami, lecz osiągnięto moralne przymierze.

Niewiadomo, czy to moralne przymierze wystarczy państwom bałtyckim na dalszą przyszłość. Polska tego przymierza nie potrzebuje, gdyż umie się bronić sama, Nie leżało więc tyle w interesie Polski utworzyć ten antybolszewicki front, ile w interesie państw bałtyckich. Ryzykowne swoje stanowisko wobec Rosji, dobrze znane jest też tym państwom, a jeśli dziś jeszcze nie zawarto ścisłego sojuszu, to stwierdzić jednakowoż można, iż na ostatnich obradach państwa bałtyckie okazywały więcej zrozumienia dla zadań i celów konferencji niż na poprzednich podobnych konferencjach.

Polityka gospodarcza rządu.

W polityce gospodarczej rządu, czytaj p. premjera, nastąpił zasadniczy i niespodziewany zwrot. Do końca 1924 r. powyższa polityka była jednostronną, czysto fiskalną. Na wszystkie przejawy życia gospodarczego rząd patrzył przez szkiełka polityki skarbowej. Chodziło o jaknajprędsze zapychanie tego bezdennego worka skarbu państwa, — o uporządkowanie finansów, zrównoważenie budżetu, wprowadzenie nowej waluty o stałej wartości.

Trzeba przyznać, że rząd p. Grabskiego miał pod tym względem szczęśliwą rękę, z żelazną konsekwencją powyższe reformy zostały zaszczepione na organiźmie polskiego życia gospodarczego, który jednakże tego rodzaju wiwisekcję bardzo boleśnie odczuł na swej skórze. Zachodziła obawa, czy przetrzyma ono kurację naprawy skarbu p. premjera Grabskiego.

Z początkiem 1925 r. p. premjer w zupełności zmienił kurs swojej polityki. Zrozumiał on wreszcie, że jednostronna polityka podatkowa nawet z punktu widzenia fiskalnego jest błędną, gdyż przekręcenie śruby podatkowej doprowadza do zubożenia społeczeństwa, a ta ostatnia okoliczność do zmniejszenia się wpływów skarbowych.

Na drodze fiskalizmu rząd doszedł wrszcie do przekonania — lepiej późno niż nigdy, — że trzeba dbać i opiekować się rozwojem życia gospodarczego oraz czuwać nad zwiększeniem się bogactwa narodowego gdyż tylko ta droga może „a la long" wzmódz siłę płatniczą polskiego narodu.

Jednym słowem polityka skarbowa rządu schodzi w cień, na czoło zagadnień wysuwa się polityka gospodarcza. Jeszcze w swych noworocznych wynurzeniach p. premjer zapowiedział powołanie do życia Rady gospodarczej, celem nawiązania ściślejszego kontaktu z polskiem życiem przemysłowem, handlowem i rolniczem.

Do tego jednak, aby te zamierzenia rządu zostały w czyn wprowadzone musi przed tem nastąpić zupełna unifikacja polskiego samorządu gospodarczego. A więc izby przemysłowo-handlowe, rolnicze, rzemieślnicze muszą być wprowadzone na całym terenie Rzplitej.

Powyższą sprawę omawialiśmy już na łamach „Głosu Pom." z dnia 4 stycznia w artykule: „W sprawie samorządu gospodarczego".

Premjer Grabski odczuwając potrzebę tej unifikacji zapowiedział wytężoną akcję w kierunku scalenia i rozbudowy odnośnego samorządu. Tymczasem za nim to nastąpi odbywają się co pewien czas narady gospodarcze z premjerem, w czasie których przedstawiciele odnośnych gałęzi polskiej wytwórczości wysuwają swoje życzenia i bolączki.

Z ostatnio odbytej konferencji gospodarczej jak i uchwał komisji budżetowej wysuwa się dla skarbu państwa poważne niebezpieczeństwo. Z jednej strony istnieje nacisk w kierunku zmniejszenia dochodów państwa przez kasowanie względnie obcinanie poszczególnych stawek podatkowych.

Z drugiej znów strony istnieje nacisk ze strony niektórych partji w sejmie w kierunku zwiększania wydatków. Czy cało wyjdzie równowaga budżetu z tego błędnego koła?

Rozpatrzmy najprzód postulaty sfer przemysłowych i handlowych. które żądają:

1. Zmniejszenia podatku majątkowego oraz rozłożenia go na raty;
2. Udoskonalenia systemu pobierania podatków aby nie sprawiać życiu gospodarczemu zbyt wielu kłopotów;
3. Zaprowadzenia skuteczniejszej ochrony celnej przemysłu i lepsze ustosunkowanie wzajemne cel od surowców i towarów gotowych;
4. Dostosowania polityki socjalnej do wymagań zdolności konkurencyjnej przemysłu polskiego z zagranicą;
5. Rewizji taryf kolejowych w kierunku przystosowania ich do konieczności rozpowszechnienia towarów po całej Polsce oraz do celów eksportowych, pozatem taryfy nie powinny być podnoszone ryczałtowo.

Jest inna sprawa, że niektóre życzenia sfer gospodarczych pod adresem rządu są słuszne, ale jak je pogodzić z preliminarzem wydatków, oraz z uchwałami komisji budżetowej która zachorowała na ciągłe zwiększenia sum preliminowanych.

Klub Chrześc. Demokracji kategorycznie się wypowiedział przeciwko szkodliwej akcji zdążającej do zachwiania równowagi budżetowej Premjer Grabski jak może tak się broni przeciwko tym pobożnym zakusom.

W swej mowie dotyczącej położenia gospodarczego Polski w Komisji Budżetowej powiedział on: „Zdumieniem przejęło mnie to żeście Panowie uchwalili w poprzednim tygodniu kilkadziesiąt miljonów nowych wydatków państwowych. Jestem zdania, że nietylko trzeba się wyrzec powiększania wydatków, ale prócz tego prowadzić w roku 1925 dalej silną politykę oszczędnościową. **W tej polityce oszczędnościowej musimy jednak wprowadzić nową metodę, wciągnąć w nią także samorządy i dopilnować ie.** Przenieść punkt ciężkości tej akcji z centrali na prowincję. wprowadzić komisje oszczędnościowe prowincjonalne i wojewódzkie"

Powyżej zacytowany ustęp jest potwierdzeniem naszych wywodów zwracających uwagę na zasadniczy zwrot w polityce p. Grabskiego, który główną uwagę skierowuje obecnie na rozkwit życia gospodarczego przez rozbudowę samorządu na nasycenie rynku pieniężnego kapitałami zagranicznemi na obronę polskiej wytwórczości za pomocą celowej polityki celnej. **A więc** na zasadnicze postulaty polityki gospodarczej. **Naprawę skarbu państwa uważa się obecnie za fakt dokonany, teraz przychodzi czas na leczenie ran zadanych polskiemu życiu gospodarczemu.**

J. Kr-ski.

Żałobne nabożeństwo ku czci bohaterów powstania styczniowego.

Kraków, 22. 1. (Pat). W dniu wczorajszym odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów poległych w powstaniu styczniowem 1863 r. Mszę św. odprawił kapelan załogi krakowskiej ks. Niezgoda. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, uniwersytetu, grupa weteranów z 1863 r. ze sztandarem, delegacje oficerów i szeregowych wszystkich formacji załogi krakowskiej oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie ks. Niezgoda odprawił modły przy katafalku ozdobionym zielenią i proporczykami.

Uchwały „Piasta".

Warszawa, 23. 1. (A. W.) Zarząd klubu P. S. L. Piast po zakończeniu swych obrad uchwalił między innemi rezolucję aprobującą stanowisko zajęte przez przedstawicieli Piasta, podczas obrad komisji budżetowej w sprawie podwyższenia kredytów dla rolnictwa.

Inna rezolucja oświadcza iż Piast odpowiedzialność za rząd pozostawia tym stronnictwom, które wywarły nacisk na rząd celem zaspokojenia ich żądań. Ostatnia rezolucja zaznacza, że odroczenie rokowań w sprawie reformy rolnej przypisać należy albo złej woli albo nieudolności rządu. Wobec tego wzywa się rząd aby nie odkładał sprawy reformy rolnej.

Głosowanie nad zaufaniem dla rządu niemieckiego.

Votum zaufania dla rządu dra Luthera. — Przeciwko wnioskowi głosowali socjaldemokraci, komuniści i część centrum. — Opozycja b. kanclerza Wirtha. —

Berlin, 22. 1. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy kontynuowano dyskusję nad deklaracją rządu. Socjalista Müller zaznaczył że socjaliści skłonni są współpracować z obecnym rządem prawicowym w całym szeregu dziedzin życia politycznego i gospodarczego.

Następny mówca nacjonalistyczny odparł twierdzenie, jakoby duchowieństwo ewangelickie uprawiało agitację polityczną w kościołach i agitację przeciw katolicyzmowi. Mówca jest zatem, aby nastąpiło zespolenie całego narodu bez względu na jego wyznania i wiarę, gdyż nie jest czas po temu aby wznowił się „kulturkampf", do czego zmierzają widocznie socjaliści. Poseł Kardorf (niemiecka partia ludowa) oświadczył się również za swobodą wyznania.

Następnie zabrał głos pos. Haas (demokrata), zaznaczając że gabinet obecny opiera się tylko na partji ludowej ponieważ nacjonaliści i centrum odnoszą się doń z wielkiemi zastrzeżeniami. Mówca oświadczył imieniem swej partji że nie ma on zaufania do gabinetu Luthera, nie mniej jednak całkowicie będzie popierać politykę gospodarczą rządu, o ile polityka ta będzie szła ściśle po linji zapowiedzianej w deklaracji rządu.

Następnie reichstag przystąpił do głosowania nad zaufaniem dla rządu. Wniosek o wyrażenie zaufania został przyjęty 246 głosami przeciw 160. Wstrzymało się od głosowania 39 posłów. Przeciwko wnioskowi głosowali socjaldemokraci, komuniści i część centrum występująca pod nazwą grupy Wirtha. Powstrzymali się od głosowania demokraci i hitlerowcy. Po głosowaniu reichstag przystąpił do obrad nad podpisanym we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r. układem polsko-niemieckim w sprawie obywatelstwa i opcji. Projekt rządowy o ratyfikacji układu został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Berlin, 22. 1. (PAT.) Były kanclerz Wirth oświadczył przedstawicielowi „Berliner Tageblattu" że zajmie wobec rządu obecnego stanowisko bezwzględnie opozycyjne. Partja centrum nie zobowiązała swoich członków do bezwzględnego zachowania dyscypliny partyjnej, wobec czego Wirth skorzysta z przysługującej mu swobody, aby jako szczery republikanin zwalczać rząd obecny.

* * *

SPRAWA NADUŻYĆ PODATKOWYCH NA G. ŚLĄSKU

Warszawa, 22. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja skarbowa wysłuchała referatu o zgłoszonych wnioskach w sprawie nadużyć podatkowych na G. Śląsku. Wybrano podkomisję, złożoną z 5 posłów, której polecono rozpatrzenie tej sprawy.

NASTĘPCA TROCKIEGO.

Wiedeń, 22. 1. (PAT.) „Arbeiter Zeitung" donosi z Rygi, że na następcę Trockiego na stanowisko szefa armji czerwonej mianowany jest Dzierżyński.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. (2

Francuzka obrzuciła Nunę nieśmiałem, zachwyconem spojrzeniem i dyskretnie wysunęła się z pokoju: wtedy Nuna z powrotem zagłębiła się w fotelu i ziewnęła, przysłaniając usta białą, wypieszczoną dłonią, wreszcie myśli swe, dotąd rozpierzchłe skupiła i wyciągnęła jeden głośny wniosek:

— Zbigniew jest nudny.

— Zamęcza mię morałami; nikt go o to nie prosi. Wzruszyła ramionami. — Jakieś dziwne pretensje do Leona Moralista! — uśmiechnęła się do siebie ironicznie. Myśli jej popłynęły innem korytem, bo po plecach przeszedł jej suchy dreszcz a dłonie na poręczy fotela zacisnęły się nerwowo — w takt jakichś oszalałych, rogących marzeń. —

Nuna Bierwińska od roku już była zaręczona z Leonem Czartyńskim właścicielem Rozdołów, majątku, położonego o dwadzieścia kilometrów od Bielawy. Ile ludzi tyle też było zdań o tem małżeństwie. Związek ten został zaaranżowany głównie przez matkę Czartyńskiego i panią Bierwińską.

Nuna wychowana w domu pod surowym dozorem matki, wyrastała bez woli, bez charakteru, mimo to, a może właśnie dlatego była wedle wszelkich prawideł konwenansu „dobrze wychowana". Zapytana odpowiadała przeważnie — wszystko mi jedno. — Brzydziła się wszelkim brudem moralnym i fizycznym, ale nie zdobyłaby się na poruszenie małym paluszkiem, aby go zwalczać lub zapobiegać mu. Dusza jej spała przez całe dzieciństwo i najpierwszą młodość. Chowana w zbytku, trosk nie znała żadnych, jedynym kłopotem był krój, kolor i gatunek nowej tualety. Jedną troskę miała jednak poważną, bo rano wstając nie wiedziała nigdy „co ja dziś będę robiła?" —

Wiedziała że była piękną, choć twarz jej o regularnych trochę wschodnich rysach nie miała wyrazu, miała jednak wspaniały grymas trochę znudzony trochę pogardliwy. Na balach miała przeważnie ogromne powodzenie, ale gdy jaki zachwycony tancerz przyjeżdżał do Bielawy dla zrobienia bliższej znajomości, odjeżdżał przerażony martwotą posągowej panny, olśniony jednocześnie przepychem, jaki tu panował i nadzieją ogromnego posagu panny jednocześnie tak cennej i sennej. —

Do niedawna żaden z tych karnawałowych wielbicieli nie zrobił na Nuzi większego wrażenia. Czartyńskiego poznała dość dawno i nagle zadrżały w niej jakimś niepokojem wszystkie nerwy, porwały się ku niemu senne jeszcze zmysły, krzyknęły i przyczaiły się oczekiwaniem odzewu. Odpowiedź jednak nie przychodziła tem więcej podniecając przywykłą do zwycięstw i hołdów „królowę lodową".

Zachowanie się Czartyńskiego było jakieś dziwne. Kobiety młode istniały poto, aby być pięknem rozkoszą urokiem życia i zabawą ale on brał je zimno niemal brutalnie, tyranizując kaprysami lub obojętnie krusząc uczucia spotkane na drodze, przy tem wszystkiem był kurtuazyjny, salonowy niedbale chłodno wytworny.

Chłód jego drażnił Nunę ale nie zdradzała się przed nikim, czekała — Nie posiadała własnej inicjatywy aby przedsiebrać jakiekolwiek kroki, tylko w głębi duszy burzyła się że ten Czartyński — właśnie on i tylko on jeden jest dla niej taki obojętny. Jednakże — doczekała się. —

Zapytana, pewnie nie umiałaby określić czy kocha narzeczonego, jednakże w jej duszy stawała się powolna przemiana. Ona — obojętna na wszystko wokoło — zaczęła czuć. Dotychczas absolutna egoistka, teraz powoli maleńkie myśli o Leonie zaczęły budzić się w jej głowie. Nuna budziła się; trzeba było tylko teraz umiejętnej ręki, któraby kierowała nią zupełnie niedostrzegalnie. Nuna jednak była sama.

Rodzina Bierwińskich była jak piaszczysty, upalny sad.

Matka była natura sucha, zimną i nieprzystępna, to też z zamkniętą Nuną „porozumiewały" się doskonale nie rozumiejąc się wcale.

Ojciec umarł nagle w dzieciństwie Zbigniewa i Nuny, pozostawiając tysiąc domyślników.

Pan Bierwiński, człowiek o gołębiem sercu i mózgu niemowlęcia jeżeli chodziło o interesy, opanowany przez zamiłowanie do koni, przez palce przesiewał dziedziczny majątek będąc poddanym bezwolnym swej pięknej fantazji. Widząc to żona, umysł bezsprzecznie bystrzejszy, wzięła w ręce administrację Bielawy i folwarków. Powoli a systematycznie odsunęła „Jasia" od wszystkiego, dając mu wzamian miejsce dożywotniego rezydenta. Bierwiński poniewczasie zrozumiał swoją rolę, zerwał się przeciwko tyranii, ale już było zapóźno. Najdroższa Manieczka obwarowała swe prawa rejentalnie i wszelkie protesty były bezskuteczne. Wtedy popadł w dziwny stan melancholji i okropnie traktowany w domu przez despotyczną żonę, wyjechał z Bielawy. Długo jeździł po całym kraju, wreszcie wyjechał do Meranu i tam nagle umarł.

Nuna i Zbigniew byli jeszcze wtedy bardzo młodzi, dzieci prawie. Nuna nosiła przez cały kalendarzowy rok przepisową żałobę, lecz nie odczuła straty, gdyż z ojcem nic ją nie łączyło. Zbigniew natomiast który był fizycznie żywym portretem ojca, cierpiał bardzo, gdyż z ojcem był w rzadkiej, serdecznej przyjaźni dwóch dusz trochę marzycielskich trochę słabych i gnębionych.

(Ciąg dalszy).

Niesłychany skandal.

Żydzi prowokują i obrażają uczucia katolickie. — Dyrektor departamentu dr. Głowacki (Poznańczyk) tłomaczy żydów. — Żądamy w myśl interpelacji posłów chadeckich wyjaśnienia i bezwzględnego ukarania winnych.

We wtorek wnieśli ks. poseł Kaczyński i towarzysze z klubu Chrześc. Dem. interpelację do P. Prezesa Ministrów i Ministra Skarbu w sprawie **niesłychanych zajść w państwowej fabryce tytuniowej w Grodnie.**

To, co poniżej podajemy z uzasadnienia interpelacji jest tak nietylko niesłychane, ale i ohydne, że wymaga nietylko bezwzględnego wyjaśnienia, ale i bezwzględnego surowego ukarania.

Szczególnie dziwną i szczególnie tolerancyjną jest rola dyr. departamentu p. dr. Marjana Głowackiego, tem dziwniejszą, że jako Poznańczyk znać powinien lepiej i lepiej odczuwać niebezpieczeństwo żydowskie. To też i rola jego — według uzasadnienia interpelacji nader dziwna — winna być wyświetlona, bo nie można chyba dopuścić, by w Polsce dyrektor departamentu tak lekceważył wzgl. nie doceniał faktu obrażania uczuć katolickich.

Po tych kilku uwagach posłuchajmy, co mówi interpelacja, a przekonamy się, że nasze uwagi są jeszcze za słabe, by wyrazić nasze głębokie oburzenie.

„Na terenie państwowej fabryki tytuniowej w Grodnie — czytamy w interpelacji — dwukrotnie miały miejsce orgje bluźniercze ze strony miejscowych pracowników żydów, wyszydzające i znieważające świętości i uczucia katolickie. Protokuł powyższych zajść, sporządzony na podstawie zeznań i podpisów szeregu świadków chrześcjan, pracowników tejże fabryki, brzmi jak następuje:

„Dnia 30 grudnia 1924 r. w państwowej fabryce monopolu tytoniowego w Grodnie w krajalni, połączonej zsortownią tejże fabryki, żydzi pracujący w dziale maszynowym, zebrawszy się po wspólnem porozumieniu się podczas pracy w fabryce, urządzili w celach prowokacyjnych ohydną zabawę, ośmieszając i plugawiąc Krzyż Św. i odprawianie Mszy św. Zabawa ta była urządzona w sposób następujący: **pracownicy wydziału maszynowego żydzi ubrali jednego żyda w worki, mówiąc wobec wszystkich pracowników głośno, że to jest ksiądz, i następnie umocowawszy na kiju od szczotki drugą szczotkę — objaśniali, że to jest godło chrześcijańskie, Krzyż św., kpiąc sobie, że godłem chrześcijańskim może być i szczotka i to im wystarczy.**

Następnie żyd ten, naśladujący księdza chodził z tą szczotką, a żydzi padali na kolana, odpinali i opuszczali spodnie i bieliznę spodnią. Wobec ogromnego oburzenia pracowników chrześcijan, żydzi zaprzestali zabawy, grożąc im, jeżeli pracownicy chrześcijanie doniosą o tem dyrekcji, to mogą być pewni że za kilka dni zostaną oni usunięci z pracy. Wobec obawy utraty pracy — pracownicy świadkowie tej ohydnej i podlej zabawy — zaniechali skargi. Za godzinę podmajstrzy Hasz (żyd) zwrócił się do pracowników chrześcijan z zapytaniem, czy chcą pracować i radził, by o tem zajściu nikomu nie mówili, bo w przeciwnym razie on usunie ich z pracy.

Dnia 9 stycznia 1925 r. podczas pracy w fabryce w tymże samym wydziale krajalni, podmajstrzy Hasz ustawił kilka pak od papierosów, jedna na drugiej, umocowawszy powyżej taką szczotkę, jak i w poprzednim zajściu, ubrali w worki żyda Samojła, nalepiwszy mu krążek papieru na głowie imitujący tonsurę, i rozpiąwszy worki na 4-ch drążkach, oprowadzali tego żyda pod baldachimem z tych worków zrobionym, a żydzi półkołem poklekali wokoło tych pak, a żyd pod baldachimem obchodził tych klęczących żydów i podnosząc pudełko od papierosów każdemu z tych klęczących rozdawał papierosa czyteż inny przedmiot kładąc im w usta. Żydzi śpiewali wówczas jakieś sprośne piosenki.

Oburzenie chrześcijan pracowników wzrosło tak, że pracownice płakały, a gdy jedna z pracowniczek chciała natychmiast pójść do dyrektora, to udający księdza żyd Samoił objął ją, grożąc, że **nożem, leżącym na stole krajalnym zabije ją.**

Po tym fakcie żydzi kpili sobie, pytając chrześcjan, czy nie mogliby być księżmi i odprawiać z powodzeniem Mszę św. Pracownicy nasi wobec groźby ze strony żydów, których jest dwa razy więcej w fabryce, bojąc się utraty stanowiska zapewniającego im egzystencję, nie donieśli o tym fakcie dyrekcji, lecz ciągłe kpiny i drażliwe zapytania, dawane pracownikom chrześcijańskim na temat czy dobrze odegrali to przedstawienie, zmusiło tychże pracowników do zakomunikowania o powyższych faktach „Związkowi Zawodowemu Robotników Chrześc.", błagając Związek o interwencję. Protokuł niniejszy został spisany na podstawie zeznania niżej podpisanych świadków tych faktów w obecności członków Zarządu Chrz. Związku Tytoniowców.

Grodno, dnia 10. I. 1925 r."

Po otrzymaniu powyższego protokułu zwróciłem się do władz prokuratorskich z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności zbrodniczych bluźnierców. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło wiarogodność powyższych zeznań. Nie mogę jednak pozostawić bez skutku karygodnego zachowania się władz naszych, które swem postępowaniem doprowadziły do tych ekscesów. Kilkakrotnie zwracałem uwagę pp. dyrektorom Głowackiemu i Ostrowskiemu na niesprawiedliwe i krzywdzące traktowanie żywiołu polskiego w fabryce, na pobłażliwość i faworytowanie żydów, litwiaków z pochodzenia, najbardziej wrogo usposobionych do Państwa. Zwracałem uwagę, że dyrektor fabryki p. Gajdecki jest nieodpowiedni na swem stanowisku, że na skutek oszczerczych reakcji żydów wydala z fabryki robotników polskich, że pozwala na to, że żydzi zmuszają pracowników chrześcijan do należenia do ich Związku żydowsko-komunistycznego pod grozą utraty pracy, toleruje terror większości żydowskiej nad bezbronnymi robotnikami polskimi, że powierza stanowiska w fabryce ludziom pozostającym pod zarzutem szpiegostwa (sprawa Follendorfa)) wbrew kilkakrotnym ostrzeżeniom itp. Szczytem zaś niedbalstwa i nieporządków, panujących w fabryce było urządzenie podczas pracy ohydnych scen bluźnierczych. **Moje przedstawienia i prośby nie odniosły pożądanego skutku, dopiero trzeba było tak wstrętnego skandalu,** aby pod wpływem wzburzenia opinji społecznej nasze władze zwróciły baczniejszą uwagę na stosunki, panujące w fabryce. I to wszystko ma miejsce w Grodnie, gdzie żywioł polski winien cieszyć się specjalną opieką i troską naszych władz. Niestety nasi urzędnicy występują raczej w roli adwokatów żydowskich. I tak np. **p. dyrektor Głowacki usiłował mi dowieść, że to nie były sceny bluźniercze, lecz tylko wesele żydowskie. (!!?)**

Podając powyższe do wiadomości Pana Prezesa Rady Ministrów, zapytuję Go:

1) Czy gotów jest polecić wydalić bezzwłocznie wszystkich tych, którzy brali udział w ekscesach bluźnierczych na terenie państwowej fabryki tytoniowej w Grodnie oraz ukarać kierowników, którzy bezczynnie zachowali się wobec tych zajść;

2) Co zamierza uczynić, aby na przyszłość zapewnić sprawiedliwe traktowanie przez zwierzchność fabryki pracowników chrześcijan i nie dopuścić do terroryzowania ich przez żywioły żydowsko-komunistyczne zatrudnione w fabryce?

Jeszcze „tanio kupować -- drogo sprzedawać".

Przeciw propagandzie swawoli gospodarczej.

Wygłaszając jakąkolwiek zasadę, nigdy nie wykluczam możliwości istnienia odmiennego zdania. I zawsze gotów jestem z całkowitym szacunkiem wysłuchać zdania choćby zgoła przeciwnego mojemu nie uchylając się od dyskusji — o ile replika dotyczy samej sprawy, a nie wkracza na tory t. zw. osobistych wycieczek. Dyskusja, choćby cięta i ostra, ale rzeczowa — przyczynia się do oświetlenia przedmiotów sporu, natomiast przenoszenie polemiki na grunt bardziej osobisty obniża jej poziom i odejmuje jej owo szersze znaczenie, które jest uzasadnieniem publikowania danej wymiany zdań.

Z uczuciem przykrego zawodu stwierdzić muszę, że p. Tomasz Zan najwidoczniej hołduje innym pod tym względem zasadom, bowiem artykuł swój p. t. „Tanio kupować — drogo sprzedawać" („Gł. Pom." z dn. 8. 1. 1925 r.) mający być krytycznem omówieniem moich uwag, zamieszczonych pod takim samym tytułem w „Gł. Pom." z dnia 21. 12. ub. r. — poświecił przeważnie mojej skromnej osobie w mniejszej zaś części zajął się właściwym przedmiotem mego — i zapewne swego — artykułu.

Nie pójdę za przykładem p. T. Żana i jego osobą zajmować się nie będę. Ponadto stać mnie na pobłażliwość, abym zbył milczeniem mętne i pełne irytacji aluzje p. T. Zana na temat demagogji, taniej popularności etc. Bowiem tego rodzaju frazesy zaliczam do arsenału środków, nie wzmacniających bynajmniej słuszności stanowiska tych, którzy się niemi — jako deską ratunku — posługują. Pomijam również bez odpowiedzi wszelkie inne osobiste przyczepki i niby — uszczypliwości.

Do ponownego zabrania głosu w tym samym przedmiocie skłania mnie konieczność wyjaśnienia tych moich określeń i twierdzeń, które w pobiernem streszczeniu p. T. Żana wyglądają nieco inaczej, niż w rzeczywistości.

Sam p. T. Żan pisze, że Pomorskie Towarzystw Rolnicze jest tylko częściowo zrzeszeniem ekonomicznem, pozatem zaś, czego już p. T. Żan nie pisze, ale co wynika ze statutu tego towarzystwa, jest ono instytucją, mającą także cele oświatowe i społeczne. Wobec takich założeń programowych cele ekonomiczne Pom. Tow. Rolnicz. mogą wyrażać się li tylko w takich formułach i hasłach, które nie stoją w sprzeczności z pojęciami pracy i karności społecznej. Twierdziłem i w dalszym ciągu twierdzę, że zasada „tanio kupować — drogo sprzedawać" jest antyspołeczną. Tego poglądu mój oponent nawet nie próbował obalić.

Prawda, że sprzedawanie i kupowanie są funkcjami, nie podlegającemi kryterjom pracy społecznej, lecz chyba nawet p. T. Żan nie zaprzeczy, że zarówno rolnik, jak i każdy inny obywatel, w tych funkcjach ekonomicznych nie powinien iść przeciw dobru społecznemu. Wówczas bowiem lojalność obywatelska ustępuje miejsca względnemu egoizmowi jednostkowemu czy kastowemu, a źle pojęta wolność obywatelska zamienić się może w dziką swawolę gospodarczą. Tembardziej baczyć na te rzeczy musi organizacja, która jest tylko częściowo ekonomiczną.

Według p. T. Zana maksyma „drogo sprzedawać i tanio kupować" dąży do pomyślności ekonomicznej danego przedsiębiorstwa. Czyż tak jest istotnie? Porzućmy grunt martwych formułek i przypatrzmy się nurtującemu wokół nas życiu.

Czy panu T. Zanowi nie wiadomo, że najsilniejsze ekonomicznie przedsiębiorstwa sprzedają właśnie najtaniej i dzięki temu fundują i utrwalają swoją pomyślność? Albóż nie wiadomo powszechnie, że potężne całości gospodarcze, reprezentowane przez państwa, najskuteczniej zabezpieczają swoją pomyślność gospodarczą przez zwycięskie wyścigi nie w podnoszeniu, lecz właśnie w obniżaniu wszelkich cen na międzynarodowych rynkach zbytu? A rozporządzenia rządów celem obniżenia stosowanej w ich krajach stopy procentowej — czyż nie są świadomym wysiłkiem, podjętym ku obniżeniu cen?

Polityka wywalczania wysokich cen musiałaby podzielić społeczeństwo na gnębiące się wzajemnie armje zawodowe, biorące odwet jedne na drugich i pchające organizm gospodarczy państwa do niechybnej katastrofy. Nie da się zaprzeczyć, że takie egoizmy zawodowe istnieją z mocy twardego prawa życia, ale poczucie interesu zbiorowego i wspólnych celów winno je łagodzić i wpływy ich możliwie nieszkodliwemi czynić. Czyż ten pogląd, wypowiedziany w atakowanym przez p. T. Zan'a moim artykule, ma być owym zlekceważonym przezeń „demagogicznym sentymentalizmem?" Takiego sentymentalizmu może wypierać się osobiście p. T. Zan ale żadną miarą nie może tego czynić w imieniu Pom. Tow. Roln., ani tembardziej całego zawodu rolniczego.

W dalszych swoich rozważaniach p. T. Zan mówi; że „o potrzebie taniej produkcji nikt nie wątpi", starając się w ten sposób zbagatelizować moją tezę, że dążenie do potanienia produkcji rolniczej będzie dla wszystkich korzystniejsze, niż ewentualna zmowa co do wyśrubowania cen. Jeżeli istotnie nikt nie wątpi o potrzebie potanienia produkcji, to zatem nikt nie wątpi również o słuszności naszego argumentu, a w tem właśnie leży jego siła, druzgocząca maksymę p. T. Zan'a.

Przyznaje wreszcie Szan. autor, że to, co ja w swoim artykule przytaczałem dobre było na czasy wojenne. Pisze p. T. Żan dosłownie: „Jednak dziś już wojna minęła. Znajdujemy się w ustroju kapitalistycznym i praworządnym, a nie bolszewickim". Tu kryje się kapitalny lapsus p. Żan'a. Prawda i słuszność jest chyba jednaka w czasie wojny i w czasach pokojowych. I wtedy i dziś interes jednostki musi kończyć się tam, gdzie zaczyna się interes najszerszego ogółu. Moralne prawo, którem uzasadniło państwo swoje mieszanie się do przejawów życia gospodarczego w czasie wojny, — to samo moralne uprawnienie — w imię dobra publicznego — istnieje i obecnie z tą różnicą, że zmienione warunki powojenne zmniejszyły jego wyrazistość. W czasie wojny, w momentach rozpętania najniższych instynktów państwo poprostu za łeb brać musiało wyuzdaną spekulację jednostek czy grup — nie w imię bolszewizmu, a dla ratowania państwa przed niem. Obecnie, gdy normują się stosunki, państwo wyrzeka się wielu swych dotychczasowych funkcji na rzecz społeczeństwa, przeto ingerencja państwa i w tej dziedzinie ustaje, ale nadal czuwać musi kultura duchowa środowiska i wspomniana już raz karność społeczna, pielęgnująca niezawodny instynkt odczuwania i rozumnego współdziałania nieuniknionym przemianom gospodarczym i społecznym.

Pod koniec repliki mięknie coraz bardziej mój kontrpolemista i, mówiąc o podstawach ustroju praworządnego, wymienia przedewszystkiem **taniość produkcji** a potem **„jaknajdogodniejsze jej spieniężenie"**. Do tego przychodzi jeszcze wzmianka o „rozumnej" współdziałalności. A teraz zauważ Szan. Czytelniku! Taniość produkcji — kiedy ja za nią przemawiałem, to miało to być niepotrzebne, bo p. T. Zan zapewniał, że o jej potrzebie nikt nie wątpi; ale kiedy o taniości produkcji mówi p. T. Zan, to kwestia ta urasta do rozmiarów jednej z podstaw praworządności ustroju państwowego! A dalej: jaknajdogodniejsze spieniężenie produkcji. Zatem sam autor powoli rezygnuje z „drogiego sprzedawania", a zadawalnia się „najdogodniejszem spieniężeniem" produkcji. W tem jest jednak znaczna różnica. Np. jeżeli robotnikowi za kilo wyprodukowanej przez niego wieprzowiny miejscowy przekupień daje 100 groszy, podczas gdy do rąk konsumenta produkt ten dostaje się za cenę 180 groszy — to wszystko co rolnik uczyni, aby przez wyłączenie kosztownego i zbędnego pośrednictwa osiągnąć dla siebie cenę jaknajbliższą owych 180 groszy — będzie z jego strony dążeniem do jaknajdogodniejszego spieniężenia swej produkcji. Jeżeli jednak rolnicy zrzeszą się, aby np. uzyskać zamknięcie granic państwa dla wwozu wieprzowiny pod wszelką postacią, a następnie zmówią się i zmowy dotrzymają, aby nie sprzedawać trzody chlewnej taniej niż sami sami sobie to — bez względu na istotne koszta produkcji i potrzeby kraju — **postanowili, to będzie to właśnie dążenie do**

KOMITET

Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu

w Grudziądzu

komunikuje, że skład sądu konkursowego na afisz wystawowy jest następujący

Henryk Bazanowski, Janusz Czarliński, Władysław Grobelny, Adam Koszwiński, Wacław Szczeblewki, Władysław Saryusz-Bielski. 1586

Sądzenie konkursu odbędzie się w dniu 3-go lutego o godz 15 w sali Rady Miejskiej w Grudziądzu.

drogiego sprzedawania. Różnice zatem w obu powyższych ujęciach omawianej sprawy są wyraźne.

Jeszcze bardziej uniedołężnił szan. autor swoją odpowiedź wplątaniem do niej wzmianki o spółdzielczości. Wskutek tego obnażyło się ubolewania godne pogmatwanie pojęć, jakiego dokonał p. T. Zan w swym nazbyt ostrym polemicznym ferworze. Bowiem najmniej wyrobiony działacz, a tembardziej „pisujący", powinien zdawać sobie sprawę, że idea spółdzielczości jest ideą najdalej posuniętej samopomocy i solidarności społecznej i wręcz walczy z egoizmem jednostek i klas, wyrażającym się w haśle: „tanio kupować — drogo sprzedawać".

Nie podobał się p. T. Zanowi mój jakoby kategoryczny sposób określania rzeczy. Tymniemniej jednak — tym razem naprawdę kategorycznie — pozwolę sobie zauważyć, że kto neguje powyższe „sentymenty" ten obniża własny i zbiorowy intellekt. Bez tych sentymentów jednostka czy grupa tworząca lub przetwarzająca dobra materjalne staje się tępym handelesem, który „patrząc jedynie na koniec własnego nosa, nie dostrzega potężnych związków przyczynowych pomiędzy zjawiskami życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Tyle co do samego zagadnienia.

W zakończeniu pragnę zwrócić uwagę na okoliczność, że sz. autor, przeciwstawiając się mnie w toku swego artykułu, używa zwrotu „my". Czy tej liczby mnogiej p. T. Zan używał gwoli własnego majestatu czy też w ten sposób chciał zaznaczyć, iż w tej sprawie występuje jako czyjś reprezentant? Szkoda, że to nie zostało wyjaśnione. Dowiedzielibyśmy się może, że przeciw p. T. Zana protestuje liczniejsze grono, pragnących „uzdrawiania" stosunków ekonomicznych w myśl zbawczej recepty swego przedstawiciela, a mego szan. przeciwnika w dyskusji.

Nie jest mi wiadomy stosunek p. T. Zana do autorstwa skrytykowanej przeze mnie odezwy dyrekcji Pozn. Tow. Roln. Wydaje mi się jednak, że mam do czynienia z samym autorem. Nie twierdzę, ale przypuszczam sądząc z wielce podrażnionego i opryskliwego tonu artykułu p. T. Zana. Jeżeli p. T. Zan zgodzi się na poglad że przysłowia są mądrością narodów, to mu przypomnę prastare i znane powiedzenie: Jowiszu, gniewasz się a więc nie masz racji...

Wreszcie oświadczam, że ze swej strony uważam rzecz za ostatecznie wyjaśnioną i z tego względu nie widziałbym dobrej racji do ewentualnego udziału w dalszej bezcelowej polemice.

Wł. Krzaczyński.

Stararuda, 9. I. 1925 r.

Pierwszy nocny lot nad Warszawą.

Warszawa, 23. 1. (AW). Dwóch pilotów wojskowych Kalina i Szalak dokonało pierwszego nocnego lotu nad Warszawą, przy świetle 4-rech reflektorów. Lot trwał 17 minut i zakończył się szczęśliwie

Uczony niemiecki — złodziejem.

Profesor historji został aresztowany za kradzież dokumentów historycznych z archiwów państwowych i prywatnych.

W Niemczech jedna sensacja goni drugą. Jeszcze nie ukończono dochodzenia w skandalicznej aferze finansowej Kulisker-Barmat a tu już znowu Berlin ma nową senzację, która tym razem wywołana została przez aresztowanie znanego i ogólnie szanowanego historyka Hancka. Znany archiwista Hanck aresztowany został pod zarzutem kradzieży cennych dokumentów historycznych z archiwów państwowych i prywatnych.

Kierownictwo wiedeńskiego archiwum państwowego i dworskiego zwróciło uwagę na wydane przed kilku miesiącami katalogi najpoważniejszych antykwarni, które polecały na sprzedaż szereg dokumentów, wykradzionych w tajemny czy sposób z archiwum wiedeńskiego. Archiwum Wiedeńskie zawiadomiło o swem spostrzeżeniu policję berlińską.

Śledztwo naprowadziło na ślad profesora Hancka, którego mieszkanie było formalnie zapchane najrozmaitszemi dokumentami z archiwum londyńskiego, watykańskiego, haskiego, madryckiego i wielu innych. Skradzione dokumenty profesor Hanck sprzedawał za pośrednictwem zaufanego przykrawacza Hohenlohera. Kradzieży swoich zaczął dokonywać przed 30 lat i dopiero pojawienia się w handlu tych dokumentów, o których wiedziano, że należą do archiwum wiedeńskiego naprowadziły na ślad kradzieży.

Między innemi znaleziono w mieszkaniu Hancka cenny złoty zegar z zbiorów watykańskich. Kradzieże tłumaczy uczony niemiecki chorobliwą skłonnością do kolekcjonowania cennych dokumentów historycznych. Profesor ten sprzedawał mniej cenne dokumenty, aby za pieniądze w ten sposób uzyskane, nabyć dokumenty ważniejsze. Listów i papierów podpisanych przez Fryderyka Wielkiego, Edwarda VII i Leona VIII nie sprzedawał, ponieważ żywił on do tych dokumentów hoskną cześć dla tych ludzi i najmilszem jego zajęciem było wpatrywanie się w te podpisy i naśladowanie ich.

Profesor Hanck napisał dotąd 50 tomów historji niemieckiej.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sobota 24 stycznia Tymoteusza bisk. i m
Wschód księżyca 7 42 zachód 4 28.
Wschód słońca 7 56 zachód 4 29

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W **Muzeum** (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2

—** **Chorągwie wywieszać!** Jeszcze wczoraj wieczorem z okazji obchodu piątej rocznicy oswobodzenia Grudziądza udekorowano w kilku miejscach nasze miasto chorągwiami o barwach narodowych. Dzisiaj rano pojawiło się ich jeszcze więcej i to przedewszystkiem na gmachach i urzędach państwowych. Najefektowniej przedstawia się dekoracja na Starym Rynku, gdzie skutecznie ze sobą rywalizują „Dom Konfekcyjny" i „W. Korzeniewski T. Akc.". Niestety na innych ulicach nie dostrzegliśmy jeszcze zupełnie żadnych chorągwi. I tak np. ulica Mickiewicza — począwszy od Drukarni Pomorskiej aż do poczty nie miała do godziny 11-ej rano jeszcze ani jednej chorągwi. Tak samo górna część ulicy Lipowej oraz inne. Ponieważ jednak właściwa uroczystość przypada dopiero na niedzielę, przeto sądzimy, że na ów dzień miasto nasze w zrozumieniu ważnej chwili — przybierze należną mu odświętną szatę. Niechaj nie zabraknie ani jednego domu, na którymby nie powiewała chorągiew polska.

—** **Uroczysty wieczór w Teatrze Miejskim.** W niedzielę dnia 25. 1. br. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w sali Teatru Miejskiego w Tivoli uroczysty wieczór ku upamiętnieniu rocznicy oswobodzenia miasta Grudziądza. Program składa się z przemówienia, odegrania hymnu przez orkiestrę 64 p. p. oraz utworów orkiestralnych śpiewów Tow. śpiewaczego Lutni i Moniuszki, gry solowej na skrzypcach p. prof. Gilżejewskiego oraz śpiewy solowe p. prof. Świerzego. Ceny na uroczystość tę są bardzo niskie, gdyż wynoszą od 50 groszy do 2 złotych. Czysty zysk przeznaczony jest na Fundusz Oswobodzenia m. Grudziądza wobec tego wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo jak najliczniej w uroczystości weźmie udział.

—** **Capstrzyk orkiestr wojskowych.** W zoraj o godz 8-mej wieczorem wyruszył z koszar 64 p. p. capstrzyk orkiestr wojskowych. Orkiestrze towarzyszyła kompanja 64 p. p. w pełnym umundurowaniu. Wśród malowniczych pochodni i lampionów otoczony zewsząd liczną gawiedzią uliczną, przeszedł capstrzyk ulicami naszego miasta. Przed mieszkaniem pp. prezydenta Włodka sta rosty Ossowskiego i gen. Ładosa zatrzymano się przez chwilę i odegrano kilka marszy. Capstrzyk poprzedził obchód piątej rocznicy oswobodzenia Grudziądza, której uroczystość przypada na dziś i na jutro.

—** **W sprawie organizacji tygodnia Kresów Wschodnich.** Dnia 22 stycznia o godz. 8-ej w lokalu własnym odbyło się **posiedzenie komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich,** na którym omawiano sprawę zorganizowania tygodnia Obrony Kresów. Wybrano kilka sekcji i szefów tychże, między innemi sekcję sprzedaży nalepek, **pudełek szczęścia, propagandy** itp. Ustalono termin tygodnia, który będzie miał miejsce między 1-ym a 8-ym lutego 1925 r. Obradom przewodniczył p. dr Maj.

—** **Zmiany w sądownictwie.** Jak się dowiadujemy dyrektor przy sądzie okręgowym w Grudziądzu p. Żyborski został w tych dniach przeniesiony w stan spoczynku. Sędzia p. Fr. Poltowicz z Chełmna został przeniesiony do Grudziądza.

—** **Kradzież roweru.** Wczoraj około godz. 2-ej popoł. skradziono p. St. Bolesławskiemu rower. Kradzież nastąpiła w chwili, kiedy p. B. załatwiał interesa w jednej z tutejszych księgarni zostawiwszy uprzednio rower na ulicy. Skoro p. B. wyszedł ze skl pu roweru już nie było. Rower był marki „Victoria", nieco zniszczony. Na przedniej ramie widnia głęboki znak uderzenia o drzewo kierownica była półwyścigowa. Rower posiadał latarkę elektryczną, kompletne przybory pomocnicze oraz tekę z książkami szkolnemi. Poszkodowany oblicza stratę na 250 złotych.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby za kradzież kieszonkową, popełnioną w tramwajach miejskich, 2 osoby za przemytnictwo i 1 osobę za pijaństwo.

Z ruchu robotniczego.

Walne zebranie filji robotniczej Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 2-giej popoł. w Sekretarjacie. Rynek 15.

Na porządku obrad. sprawozdanie dotychczasowego zarządu z działalności swej, oraz wybór nowego zarządu.

Wstęp tylko za okazaniem książki członkowskiej.

ZARZĄD.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej** (śródmieście) podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę dnia 24 bm. popoł. jest spowiedź a w niedzielę rano wspólna Komunja św. Zbiórka o godz. 7.30 rano na salce parafjalnej. Zarząd. św. Zbiórka o godz. 7.30 rano na salce parafjalnej. (392)

ZARZĄD.

—(rt) Uprzejmie zapraszamy wszystkie członkinie **Nar. Organizacji Kobiet** z wprowadzonymi gośćmi — na wspólny urozmaicony podwieczorek w „Wielkopolance" (sala na I ptr) w niedzielę, dnia 25 stycznia br. o godz. 4½. Wstęp — 1 zł. (371) Zarząd N. O. K.

—(rt) **Doroczne Walne Zebranie Związku Polaków Kresów Wschodnich** odbędzie się dnia 28. I. 1925 r. w środę o godz. 7-mej w lokalu przy ulicy Szewskiej 15 parter, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu 2 sprawozdanie kasowe, 3. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4. wybór nowego Zarządu, 5. wybór komisji rewizyjnej, 6. wolne głosy. — Ze względu na ważność obrad o udział wszystkich członków pros ZARZĄD.

—(rt) **Towarzystwo Urzędników Skarbowych** w Grudziądzu urządza w sobotę dnia 31 stycznia 1925 r. w Teatrze Miejskim (Tivoli) ulica Lipowa **Wieczór kostjumowo - maskowy.** W czasie zabawy pochód masek, ewolucje i tańce układu pp. Piotrowskiego i Pawłowskiego, występy artystów Teatru Miejskiego, 1-no aktówka baletu, p. Kazorowskie z swoim repertuarem, loterja fantowa i inne niespodzianki. Tani bufet w własnym zarządzie! Pierwszorzędna wzmocniona orkiestra. Początek o godzinie 22-ej. Strój wieczorowy lub kostjum. Bilety wstępu na salę po 4 zł., do lóż po 5 zł., za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia wydaje komitet począwszy od dnia 22 bm. codziennie w godzinach od 9-ej do 15-ej ulica Lipowa nr. 25, II p. pokój nr. 38

—(rt) **Balet Tow. Wiedzy Wojskowej.** Dowiadujemy się, że Towarzystwo Wiedzy Wojskowej urządza dnia 7 lutego wielki bal. Zaś 21-go lutego zabawę kostjumowo-maskową w salach Hotelu Warszawskiego.

Przygotowania, jakie już czynią inicjatorzy balów, dają rękojmię, że licznie zebrana publiczność będzie się świetnie bawić i z balów Wiedzy Wojskowej wyniesie jak najlepsze wrażenie. Bliższe szczegóły podamy później.

Z KIN.

Kino **„ORZEŁ".** Obok interesującego programu „Córka dwóch światów" i „Maciste i więzień nr. 51" występują b. artyści teatru miejskiego pp. Otrębski, Górecka i inni w operetce „Czyje dziecko".

Kino **„APOLLO"** wyświetla obecnie potężne arcydzieło włoskie p. t.: **„Grzech Matki"** Treść filmu stanowią dzieje pięknej i młodej dziewczyny, która z piętnem grzechu swej matki, ciężko boryka się z życiem. W roli głównej Stanisława Gallone — tragiczka a stu twarzach. Jako nadprogram występy artystów teatru miejsk. One-step i komiczna polka oraz bardzo dobre kuplety komika p. A. Kaczorowskiego.

Kino **„OLIMPJA"** demonstruje od 23 do 25 bm. włącznie wielki dramat sensacyjno detektywny p. t.: **„Czarna Molly"** czyli „Postrach Londynu" Chaney i Wheler Oakmen w roli głównej, oraz „Nadworny Atleta Japonji" dramat sensacyjny z Ethel Jenkins w roli głównej. Razem 13 aktów. W niedzielę o godz. 2-ej wielkie przedstawienie dla młodzieży i dzieci.

Ze sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 16-go stycznia 1925 roku:

Alojzy Kluczkowski, stolarz z Grudziądza na 4 miesiące więzienia, za to, że we wrześniu 1924 zabrał na szkodę Anieli Michalskiej za pomocą włamania 1 okulary, ozdoby na choinkę, 1 budzik i browning i inne drobne rzeczy. Przedtem już był karany.

Franciszek Kamiński, robotnik z Świecia wieś na 1 miesiąc więzienia. Marcin Kamiński, syn Franciszka na 2 tygodnie więzienia ponieważ wspólnie 16. 2. 24. na szkodę Ryszarda Pauli w Mędrycach zabrali za pomocą włamania 3 centnary żyta.

Antoni Klabun z Grudziądza na 7 miesięcy więzienia za oszustwo na szkodę Marji Smolińskiej w Grudziądzu w roku 1921 przedstawił się jej jako kawaler i właściciel kamienicy, mimo że był żonaty i kamienicy nie posiadał — wyłudził od niej wówczas 80,000 mk. celem kupna sklepu z cygarami, nadto wyłudził 2 złote zegarki i 4 pierścionki, nałożoną karę odcierpiał już przez areszt śledczy.

Znana sprawa ś. p. **Marji Kowalskiej** odgrywała się ponownie przed II-gą Izbę Karną tutejszego Sądu Okręgowego wobec wniesienia rewizji. Sąd Najwyższy w Warszawie przekazał sprawę celem ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia. Poprzednim wyrokiem skazani były Bronisława Marszewska na 8 lat ciężkiego więzienia. Marta Różańska na 1 rok więzienia; w dniu 16 stycznia 1925 wydała Izba Karna wyrok przeciw Marszewskiej na 1 rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego od 14. 4. 24, Różańska została uwolniona.

W dniu 19. 1. 1925 przez I. Izbę Karną skazany został:

Antoni Langowski, robotnik z Nowego na 4 miesiące więzienia ponieważ w czasie od listopada 1923 do lutego 1924 wspólnie z innymi już poprzednio skazanymi sprawcami na szkodę Heinricha Koerbera w Trylu koło Nowego 30 do 35 ctr. zboża, 1 uzdę i parę lejców i to za pomocą włamania.

Z Pomorza

—** **CHEŁMŻA. (Złapany złodziej.)** U pewnego właściciela wielkiej kamienicy, lecz znanego dobrze policji z powodu paserstwa, dokonano onegdaj ponownej rewizji, przyczem odnaleziono pomiędzy innemi większą ilość skóry zelówkowej, pochodzącej z kradzieży ze składu T. Muellera, oraz sieć do łowienia ryb skradzioną w cukrowni. Dalej udało się posterunkowi odkryć kilka rowerów skradzionych w roku 1923. Złodzieja aresztowano i odstawiono do więzienia tutejszego sądu okręgowego.

(Samobójstwo.) Z przyczyn niewiadomych popełnił 14 b. m. samobójstwo przez powieszenie się, szeregowy 8-go pułku strzelców konnych nazwiskiem Moraczewski, pochodzący z **Brzozowa, pow. chełmińskiego.**

—** **TORUŃ. (Nieszczęśliwy wypadek.)** Przed kilku dniami w jednym z miejscowych tartaków, pewnemu robotnikowi dostała się ręka tak nieszczęśliwie pod piłę tarczową, że postradał kilka palców. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala diakonisek na Mokrem.

(Tramwaje kursują pod eskortą policji.) Wobec licznych odgrzań się ze strony strejkujących a nawet wobec kilku wypadków obrzucenia tramwajów kamieniami, władze wojskowe — na prośbę magistratu — przysłały uzbrojonych żołnierzy, którzy eskortują tramwaje na przedniej platformie.

—** **PUCK. (Skutki długotrwałej i silnej burzy na Bałtyku.)** W ubiegłym tygodniu podawaliśmy naszym czytelnikom wiadomości, o szalejącej w niebywałych dotychczas rozmiarach wielkiej burzy na Bałtyku. Rozhulany żywioł morski, który trwał przez cały tydzień, szkody dość znacznie

na swej sile. Wskutek powyższej burzy, wybrzeże nasze zostało w kilku miejscach bardzo poważnie uszkodzone. I tak koło wioski Karwi (pow. pucki) został rozbity i całkiem zmyty przez wzburzone fale, z powierzchni na długości 50 metrów, dużych rozmiarów potężny mur betonowy, który służył ochronie brzegu przed podmywaniem przez wodę jak i zapobiegał usuwaniu się brzegu. Szkoda wyrządzona jest bardzo poważna i wielka, gdyż brzeg teraz na tej przestrzeni niezabezpieczony przy ciągle powtarzających się w bm. kataklizmach powietrznych i burzach, narażony jest nie tylko na dalsze uszkodzenia i podmywanie, ale grozi dalszem usuwaniem się.

W porcie puckim wyrwała woda kilka belek z mola i pomostu. Szeroki, brukowany wielkiemi i ciężkiemi płytami kamiennemi szkarp pod Oksywiem został prawie całkowicie zniszczony. Płyty kamienne wielkości około 80—100 cm^2 leżą kilkanaście kroków od brzegu w morzu. W Gdyni port nie poniósł żadnych uszkodzeń. Natomiast droga prowadząca brzegiem morza do Pucka, została zupełnie zmyta. Pod Kamienną Górą woda wyrwała kilkanaście sosen, podmywając bardzo niebezpiecznie samą górę. Czynniki kompetentne zajęły się energicznie powyższemi uszkodzeniami, to też spodziewać się można, że w niedługim czasie wybrzeże nasze odzyska poniesione straty.

(Doskonały chór dzieci szkolnych.) Od kilku lat, w czasie niedzielnego nabożeństwa w tutejszym kościele parafjalnym, śpiewa chór dzieci szkolnych pod batutą ks. prob. E. Fittkaura. Ostatnio w czasie minionych świąt. chór ten odśpiewał tak doskonale kilkanaście kolend i okolicznościowych pieśni gwiazdkowych, że zyskał sobie uznanie całego społeczeństwa. Wyszkolony znakomicie tak pod względem głosowym jak i technicznie, przyczynia się w dużej mierze do uświetnienia nabożeństwa. To też chór jak i praca ks. prob. Fittkaura zasługuje w całej pełni na pochwalną wzmiankę.

*

—** **GDAŃSK. (Okręt sowiecki w porcie.)** Do portu gdańskiego zawinął w tych dniach po raz pierwszy od czasów przedwojennych, okręt rosyjski pod nazwą „Sowiet", o pojemności 3000 tonn. Zabrał on ładunek cukru i natychmiast odpłynął do Petersburga. Charakterystycznem jest, że dowództwo okrętu zabroniło załodze nietylko przebywania w Wolnem Mieście Gdańsku ale wogóle wysiadania na ląd.

(A. W.)

Z całego świata

— **BERLIN. (Fatalne „znużenie" weterana złodziejskiego).** Berlińskie pisma przynoszą ucieszną wiadomość o złodzieju, który przy, czy też po... ciężkiej pracy zaspał. Weteran włamywaczy 65-letni Gustaw Filke włamał się przez wybity otwór w podłodze do sklepu z cygarami i papierosami przy ulicy Weissensee. Rano po otwarciu sklepu zobaczono jakiegoś starego człowieka, leżącego w głębokim śnie na skrzynkach od papierosów, a obok niego stało kilka worków, naładowanych towarem. Obecni po nieładzie, jaki panował w sklepie i po przygotowanych workach domyślili się, że mają do czynienia z włamywaczem i przywołali policję. Obudzono staruszka i odprowadzono do sędziego, gdzie zeznał, że zmęczył się pracą przy włamaniu i chciał się „troszkę" zdrzemnąć. Sfatygowanego złodziejaszka zaprowadzono na... dłuższy odpoczynek do więzienia, w którem spędził już 38 lat.

Do prenumeratorów pocztowych!

Z dniem l-szego stycznia r. b. wprowadziła poczta abonament kwartalny. Inowacja ta dla wielu stałych czytelników „Głosu Pomorskiego" okazała się niedogodną, wobec czego zwracamy uwagę, że przyjmowanie prenumeraty miesięcznej jest dopuszczalne w dalszym ciągu. Prenumeratorzy więc mogą wnosić abonament miesięczny, w urzędach pocztowych i na ręce listowych, których prosimy uprzejmie o przyjmowanie wpłat jak dotychczas.

Kwity abonamentowe — do wypełnienia na jeden albo dwa miesiące — znajdują się poniżej. Prosimy wyciąć i podać zamówienie poczcie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— ZJAZD OKRĘGOWY KUPIECTWA POMORSKIEGO. W dniu 25 bm. o godzinie 3-ciej popoł. rozpocznie się pierwszy z kolei w tym roku Zjazd Okręgowy w Chełmży. Związek Towarzystw Kupieckich zainicjował urządzenie takich zjazdów co miesiąc w różnych ośrodkach życia kupieckiego. Tym razem do Chełmży zjadą się kupcy z pobliskich bratnich towarzystw jak z Golubia, Torunia. Kowalewa, Grudziądza, Chełmna, Wąbrzeźna. **Zjazdy te skonsolidują jeszcze bardziej stan kupiecki, pozwolą wytworzyć stały kontakt, ogniwo zależności wspólnej i wyrobić potrzebę omawiania tych spraw i bolączek handlu, które nasuwają się w życiu codziennem.**

Porządek obrad poza szeregiem ważnych punktów, dotyczących spraw kupieckich, obejmuje dwa refraty, Prezesa Związku p. Marchlewskiego i posła Krzywińskiego na aktualne tematy. Niewątpliwie wymienione wyżej towarzystwa wezmą jak najliczniejszy udział w zjeździe i wtym wykażą nietylko swą dyscyplinę organizacyjną ale i zrozumienie powagi momentu.

— OPODATKOWANIE ZAPALNICZEK. Projekt ustawy o monopolu zapałczanym przewiduje także opodatkowanie zapalniczki. Zapalniczki kieszonkowe opodatkowane będą po 1 i 2 zł., a ścienne i pokojowe po 5 złotych.

— NOWE 10-cio ZŁOTÓWKI. Bank Polski komunikuje że w styczniu br. wypuszczone zostaną w obieg bilety II emisji

Rysunki, wymiary obrazu biletów II emisji są takie same, jak biletów pierwszej emisji, a różnica polega natem, że:

1. bilety I emisji wykonane zostały na papierze białym, lekko rysowanym (wytłaczana drobna krateczka) — bilety zaś II emisji na papierze kremowym gładkim

2. litery serji i cyfry numeru odmiennego kroju i mniejsze, niż na biletach I emisji,

3. tekst przedniej strony biletu II emisji brzmi: „BANK POLSKI".

— FIASKO OBRAD KONFERENCJI W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM. Rokowania przedstawicieli związku pracodawców i delegatami Rządu w sprawie uzgodnienia stanowiska pracodawców i robotników nie dały żadnego rezultatu.

— KOMISJA TRAKTATOWA. Celem utrzymania kontaktu rządu ze sferami przemysłowo-handlowemi utworzono komisję traktatową przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Do komisji, prócz członków komitetu celnego weszli reprezentanci poszczególnych gałęzi życia gospodarczego w następującym składzie:

Pp. Trepka (przemysł chemiczny), posła Wartalskiego (kupiectwo), Wilczyński (Bank Polski), Plewiński (rolnictwo wielkopolskie), poseł Zdziechowski (przemysł drzewny), seator Bartoszewicz, dr. Wasserberger (przemysł drzewny), Brzeski (handel górnośląski), Epstein (izba handl. i przem. Kraków), Battaglia (przemysł małopolski), Pernaczyński (izba przem.-handl. Poznań), Chrzanowski (Syndykat Rolniczy) i Kociatkiewicz (przemysł górniczo-hutniczy)

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na luty i marzec 1925 r. za 4,26 zł*) — na luty 1925 r. za 2,13 zł*)** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:*)

Imię i nazwisko: ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

*) Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy

Zł ______

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za luty — marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na luty i marzec 1925 r. za 4,26 zł*)** — na luty 1925 r. 2,13 zł*) wraz z opłatami pocztowemi. „Głos Pomorski" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:*)

Imię i nazwisko ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

*) Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy.

Zł. ______

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za luty — marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" za luty 1925 r. za 2,13 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

Kwit pocztowy.

Zł ______

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski" za luty 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na luty 1925 r. za 2,13 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______

Miejscowość: ______ ulica i nr. ______

Kwit pocztowy.

Zł. ______

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za luty 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Uchwała.

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy kupca Pawła Schimmka w Grudziądzu, ul. Raszyńska 25. wyznacza się termin do zbadania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 3 lutego 1925 r., o godzinie 10-ej przed poł. w Sądzie Powiatowym w Grudziądzu pokój nr. 15.

Grudziądz, dnia 8 stycznia 1925 r.

385 **Sąd Powiatowy.**

Wywołanie.

Pani Otylja Rehbein w Wiewiórkach wystąpiła z wnioskiem, by męża jej Ferdynanda Rehbeina ur. 2 października 1875 r. w Adamsdorf, który na ostatku mieszkał w Wiewiórkach i zaginął uznać za zmarłego.

Wspomnianego zaginionego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się najpóźniej na terminie dnia 25 lutego 1925 r., o godzinie 11-ej przed poł., gdyż inaczej zostania uznanym za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego, winni o tem donieść Sądowi najpóźniej w terminie powyższym.

Grudziądz, dnia 10 stycznia 1925 r.

385) **Sąd Powiatowy.**

Dnia 25 stycznia o godzinie 9-ej w koszarach Jagiełły

odbędzie się (307

nabożeństwo prawosławne

Licytacja

drzewa opałowego

odbędzie się **w środę, dnia 28 stycznia o godzinie 10 rano** w lokalu p. Langego **Sartawice.** Płacenie gotówką jest warunkiem.

366 **Nadleśniczy.**

Wszelkiego rodzaju prace

blacharskie i do lutowania

przyjmuje i wykonuje takowe dobrze, tanio i po cenie **przystępnej**

H. Grabowski, warsztat budowlano-blacharski i instalacyjny

Grudziądz, Spichrzowa 6 Telefon 449

Skład Manufakturowy

położony w najlepszym punkcie miasta powiatowego na Pomorzu, pod korzystnymi warunkami

do odstąpienia.

Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 315



Winiarnia **Seick** Restauracja

Szewska 16.

Telefon 44. Telefon 44.

poleca swą bogato zaopatrzoną

kartę potraw

Poniedziałek: nóżki wieprzowe z kapustą i grochem
Wtorek: flaki po warszawsku
Środa: piers wieprzowa peklowana z chrzanem i kart. bu
Czwartek: ... ...
Piątek: peklówka z kapustą i grochem
Sobota: polska kiełbasa z kapustą

NSP

Przezorny Rolnik

już teraz zaopatrzy się w najlepszy

Siewnik do sztucznych nawozów

„Pommerania"

Zalety: Ściśle równomierny wysiew. Pat. łańcuch, zsajdujący się poza skrzynią wysiewną, nie zanieczyszcza się i nie rdzewieje. Prostota konstr. i łatwe regulowanie wysiewu. (251

Oszczędność siły pociągowej.

Opisy wysyła bezpłatnie Fabryka Maszyn

NITSCHE i Ska, Poznań

Centrala: ulica Kantaka nr. 10.

Skład okaz.: św. Marcin nr. 33

Telefon 1478. :—: Telefon 1478.

Filja w Warszawie

ulica Złota nr. 30. — Telefon nr. 7919.

Skrót telegraf. **„Nitscheska".**

Z dniem 3-go stycznia br. została uruchomioną

Szlifiernia Szkła i Wytwórnia Luster pod firmą

312

»KRYSZTAŁ«

Skład szkła, luster meblowych i galanteryjnych

HURT Telefon 158 **Grudziądz** Kościuszki 17 DETAL

Solidne wykonanie! Ściśle terminowa dostawa!

CENY KONKURENCYJNE!!

Hotel pod « Złotym Lwem »

W poniedziałek, 26 stycznia br.



kiszki, nogi wieprz. z kapustą i polędwica.

Restauracja Kilian

Ogrodowa nr. 2



poleca **w sobotę 24,**

kiszki z kapustą

własnego wyrobu oraz

FLAKI.

Prócz tego każdego dnia

świeże kiszki, nogi wieprzowe

kaszówki z kapustą

Smaczne obiady

od godziny 12 do 4 popołudniu



KINO OLIMPIA

ul. Chełmińska 20



Od 23 do 25 stycznia włącznie wielki program

I.

„Czarna Molly"

czyli **Postrach Londynu**

Sensacyjno-detektywny dramat w 7 aktach

W rol. gł.: don Charley i Weeler Oakmen.

II. (307

Nadworny Atleta Japonji

Sensacyjny dramat w 6 aktach.

W roli głównej: Ethel Jenkins.

Razem 13 wielkich aktów!!!

Początek przedstawień o godzinie 6-tej i 8-mej, zaś w niedziele i święta o godzinie 4-tej, 6-tej i ...mej

W niedzielę o god. 2-ej wielkie przedstawienie dla dzieci

Singera

maszyny do szycia

do wszelkich robót w zakres szycia wchodzących.

Ułatwione warunki spłaty. - Reparacje.

Agenci na pow. Grudziądz, Chełmno, Świecie mogą się zgłosić.

SINGER, Grudziądz, ul. Mickiewicza nr. 23

Formularze

potrzebne do

Ubezpieczenia od bezrobocia

poleca

DRUKARNIA POMORSKA Tow. Akc.

Ostrzeżenie!

Były mój podróżujący **Jan Czubek** zdefraudował zainkasowane sumy oraz przyjął kilka weksli od moich klientów, które się będzie starał gdziekolwiek umieścić. Ostrzegam przed przyjmowaniem takich weksli i upraszam nie wpłacać żadnych sum wyżej wymienionemu. Unieważniam również wydane upoważnienie J. Czubkowi do inkasa. Sprawę samą skierowałem do prokuratora.

Poznań, dnia 21-go stycznia 1925 r.

Zakłady Przemysłowe

390] właściciel **J. Szymczak.**

Ajenci

zdolni, sumienni ze znajomościami **poszukiwani** do sprzedaży książek, żurnali, miesięczników na wysoki procent przez poważne towarzystwo. — **Oferty do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 3 4.**

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie

Zakład fotograficzny,

374 3-go Maja 10.

Wszelkie reperacje

264

fortepianów, pianin organów i harmonji

wykonuje się przez doświadczonych fachowców dobrze i pod gwarancją

BYDGOSKA FABRYKA I HURTOWNIA FORTEPIANÓW I PIANIN

B. Sommerfeld

filja Grudziądz, Grobowa 4, telefon 229

SMALEC

śledzie, domieszkę do kawy (prawdziwa Francka), konserwy rybne, czekoladę Sarotti, mydła toaletowe i do prania, napalki, esencję octową Urbin Dobrowin oraz wszelkie inne towary po najtańszych hurtownych cenach dziennych poleca

R. Lubner i Cie,

GRUDZIĄDZ

Kościuszki 34, I ptr.

telefon 97

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupnie** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY

plomby od 2.— zł. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu **na odpłatę**

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na poukład złota i srebra i w rachunku bieżącym

[3..]

Ogłaszajcie

w Głosie Pomorskim

NAUKA WYCHOWANIE

Stenografji

wyucza listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) 2136

Instytut stenograficzny

Warszawa, Mokotowska 39.

Żądajcie obszernych, bezpłatnych prospektów.

We własnym interesie prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę i nr. domu.

Sprzedajemy po cenach bezkonkurencyjnych

SKÓRY

różne podeszwowe i specjalne na brandsle, faiedry do pasów zapędowych, techniczne i troki, meblowe i samochodowe, pantoflarskie	chromy, gemsy (czarne i kolorowe), zamszowe, lakowe, siodlarskie, galanteryjne i introligatorskie

Kupujemy po najwyższych cenach dziennych

wszelkie **SKÓRY** surowe

bydlęce, cielęce, końskie, skopowe, kozie, sarnie,	zajęcze, królicze, tchórze, wydry, kunie, lisie

i włosie końskie

SKÓRY BRACI PFEIFFER po cenach fabr. I gat. 1/2 kg. 2.35 zł.

Edwin Balcerowicz i S-ka

Telefon 658 **GRUDZIĄDZ** ul. Mickiewicza **25**

We własnym interesie prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę i nr. domu.

2835

Sprzedaż

Dom handlowy

w centrum miasta korzystnie na dogodnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 313**

Powózka do wyjazdu tanio na sprzedaż Białkowski, kołodziej, Gać (319

Krzesło leżankowe tanio na sprzedaż Kamiński Solna nr. 14 320

WILCZYCA 4 miesięczna do sprzedania Pegen St. Złotnicka 20

Używane meble

tanio do nabycia. Wiadomość Sobieskiego 14, III

Posady

Pomocnik fryzjerski

może się natychmiast zgłosić Nadgórna 12 318

Starszy expedjent

z branży kolonialno-żelaznej, mający po za sobą 10-letnią praktykę poszukuje **POSADY.** Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 3 4**

Potrzebna

dziewczyna

lat 14-15 do dziecka i usług w domu natychm. Turmowska, ulica Nadgórna nr. 48, I ptr. 308

Potrzebna natychmiast

niańka

do 2 chłopczyków. Pożądana starsza doświadczona osoba. Zgłoszenia pomiędzy godziną ...—8 popoł. u. Wen k ego 9, II ptr.

Mieszkanie

Poszukuję natychmiast

mieszkania

umeblowanego z 2 lub 3 pokoj. z używalnością kuchni. Oferty do Głosu Pomorsk. pod **nr. 316**

Przyjmuję się z ciężkie... **na stancję** (286 Lipowa ..., I piętro prawo wchód przez podwórze

---

Ożenki

WDOWIEC

lat 40, 2 dzieci 12 i 14 lat, przedsiębiorca, pragnie zapoznać na tej drodze panny lub wdowy w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 321**

Dla braku znajomości poszukuję dla mego brata w wieku 25 lat, szatyn, wesołego usposobienia

ŻONY

w wieku od 18-25 lat. Młoda wdówka nie wykluczona, najchętniej z gospodarstwa. Oferty z fotografją proszę nadesłać do Głosu Pomorskiego pod **nr. 311.**

Zguby

Zgubiono portfel z dowodem osobistym dnia 14 bm. na nazwisko Walerja Czarnecka ul. Szewska nr 4. Uprasza się o odesłanie, takowy unieważniam. [301

Różne

Skradziono mi papiery wojskowe w Grudziądzu na Pl. 23 Stycznia. Unieważnia się takowe K. Siemiankowski, Wiktorowo, pocz. Dębiniec, pow. Grudziądz